

Ks. ZDZISŁAW LEC

## Sytuacja religijna na Śląsku w czasach Angelusa Silesiusa

Rozwój duchowy znanego pod pseudonimem Angelus Silesius poety Jana Schefflera może być tylko wtedy właściwie oceniony, jeśli się weźmie pod uwagę sytuację, w jakiej w XVII wieku na Śląsku znalazło się całe życie duchowe, a szczególnie jego wymiar religijny. Życie Jana Schefflera przypadło na okres, w którym Śląsk był rozdarty sporami różnych poglądów religijnych. I w tym względzie właśnie Śląsk, w stosunku do innych prowincji i krajów go otaczających, bardzo się odznaczał. Nie chodziło tutaj tylko o wrogość między katolikami i ewangelikami, lecz wewnątrz, pomiędzy tymi ostatnimi, były bardzo ostre spory.

### 1. SYTUACJA RELIGIJNA WŚRÓD KATOLIKÓW

Kościół katolicki dzięki wydarzeniom związanym z Soborem Trydenckim (1545-1563), w XVII w. w dalszym ciągu odnawiał się wewnątrz, mając w swoim gronie wybitnych biskupów, teologów i duszpasterzy. Przy pomocy tych ludzi dążył do powstania nowej generacji świadomych katolików. Dzięki pracy naukowej, publicystycznej i duszpasterskiej usiłował dotrzeć do ewangelików. Po wewnętrznym umocnieniu Kościół katolicki skupił swoje wysiłki na odzyskaniu utraconych pozycji. W historii Śląska cały XVII wiek był stuleciem kontrofensywy katolicyzmu, który ostatecznie odzyskał swoją dominującą pozycję. Kontrreformacja śląska miała kilka etapów: okres początkowy, czasy wojny 30 - letniej i faza szczytowa po pokoju westfalskim w 1648 r. Zaangażowani w nią byli panowie świeccy na czele z cesarzem, biskupi, duchowieństwo, zakony, zwłaszcza jezuici, cystersi i kapucyni. W tej walce z ewangelikami władze cywilne nie wykluczały ataków przemocy i gwałtu, działania różnych osławionych "dragonów Lichtensteina"

Przejawiało się to szczególnie podczas wojny 30 letniej, długiej, krwawej, wyniszczającej i mającej także wydźwięk religijny<sup>1</sup>

## 2. SYTUACJA RELIGIJNA WŚRÓD ŚLĄSKICH EWANGELIKÓW

Luteranizm, który określano wśród ewangelików mianem nauki ortodoksyjnej, uzewnętrzniał sprzeciw, a nawet gwałtowną nienawiść wobec kalwinizmu. Już w 1601 r. pochodzący z Bolesławca profesor teologii Salomon Gessner polecił drukować w Wittenberdze swoje: "Christlich treuherzige Warnung an die Stände, Städte und Gemeinden Schlesiens, dass sie sich vor einreissenden calvinischen und sakramentirischen Irrthumben mit allem Eifer und Fleiss hütten und vorsehen sollten" [Serdeczne chrześcijańskie ostrzeżenie skierowane do Stanów, Miast i Gmin Śląskich, aby z całą gorliwością i pilnością strzegli się przed szerzącymi się błędami kalwińskimi]. W pracy tej próbował on udowodnić to, że na Śląsku nikt nie ma odwagi publicznie przyznać się do nauki Kalwina, oraz to, że w różnych szkołach miejskich wykłada się po łacinie naukę, która zawiera znamiona kalwinizmu. Podobne zatroskanie zwielokrotniło się, gdy kalwinista Fryderyk von Pfalz, wybrany na króla czeskiego, w 1620 r. przybył do Wrocławia, aby odebrać tam hołd od Ślązaków. W otoczeniu dworskim Fryderyka znajdował się wtedy uczony kaznodzieja dworski Abraham Scultetus, pochodzący z Zielonej Góry<sup>2</sup> To pojawienie się Fryderyka we Wrocławiu było wprawdzie tylko czasowe, jednakże na dworach książęcych w Legnicy, Brzegu i Wołowie kalwinizm znalazł trwałe książęce poparcie, i był dla duchownych luteranów "kamieniem obrazy"<sup>3</sup>, aż do 1675 r., kiedy to wygasła na Śląsku piastowska linia książęca. Od tego czasu ustało na Śląsku sprawowanie służby Bożej na sposób kalwiński. Kalwinizm pojawił się na Śląsku wprawdzie znowu, ale było to dopiero w połowie XVIII stulecia, kiedy to Prusy zagarnęły tę krainę<sup>4</sup>

<sup>1</sup> J. Mandziuk. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. 2. Warszawa 1995 s. 107.

<sup>2</sup> W Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu znajduje się obszerny rękopis anonimowego autora z tego okresu. Postulowana jest w nim zachęta do unii między luteranami i kalwinami.

<sup>3</sup> W 1656 r. zmarł słynny historyk, syndyk wrocławski, Hennel von Hennefeld, który wprawdzie przyznawał się oficjalnie do luteranizmu, ale uważany był za kryptokalwinistę, ponieważ wiele razy w Brzegu brał udział w nabożeństwach kalwinistów. Luterski kaznodzieja Ananiasz Weber, który w kościele św. Elżbiety we Wrocławiu mówił wzruszony o jego śmierci, przy słowach: "der Seelen nach seelig verschieden" przed słowem "seelig" z naciskiem wypowiedział dodatkowo słowo "hoffentlich" S. Henels. Leben in Stieffs Vorrede zu Henels von Fibiger herausgegeben Silesiographia renovata 1704.

<sup>4</sup> A. Kahlert. Angelus Silesius. Eine literar-historische Untersuchung. Breslau 1853 s. 2.

Jednakże ataki luteranów nie dotykały tylko kalwinistów, ale także wielu pobożnych ludzi, których nazywano ukrytymi kalwinistami. Pod tym nieprecyzyjnym określeniem umieszczano wszystkich, którzy mieli odwagę samodzielnie rozważać zagadnienia dotyczące istoty chrześcijaństwa, lub tylko konkretne zdania z augsburskiego wyznania wiary próbowali komentować i interpretować. Spór dotyczący środków prowadzących do uświęcenia rozszerzał się i wpływał korzystnie na rozwój różnych grup religijnych. Wkrótce też skłonność do zajmowania się problemami religijnymi opanowała najzdolniejszych w tej dziedzinie. Oddawali się oni swoistej kontemplacji i swoją tęsknotę za doskonałością wiary i miłości musieli w sobie zamykać. Swoje przeżycia religijne mieli odwagę przekazywać tylko niewielu zaufanym.

U wielu wspomnianych wyżej wznagała się tęsknota do fanatyzmu religijnego. Odrzucali oni całą zewnętrzną stronę Kościoła i przyjmowali dogmat tylko jako osłonę głębi poznania. Aby poszerzyć poznanie przyjmowali algebrę, alchemię i astrologię. Mieli nadzieję, że na tej drodze tajemnego poznania nie tworzą czegoś nowego, ale że na nowo wzbudzą utraconą pierwotną religię chrześcijańską i urzeczywistnią tysiącletnie królestwo. Ten okres czasu we wszystkich krajach Europy, a przede wszystkim w Anglii, Francji i Holandii, był bardzo korzystny do powstawania różnych sekt religijnych i fanatyzmu religijnego. W tym czasie na Śląsku szczególnie fanatyzm religijny był bardzo widoczny. Jego ofiarą był Quiryń Kuhlmann<sup>5</sup> z Wrocławia, który w 1689 r. został przekazany do Moskwy, gdzie został spalony na stosie.

Ogrom ruchów religijnych na Śląsku w interesującym nas okresie sprawiał, że już wtedy zaczęto je badać na sposób naukowy. Mianowicie, zanim jeszcze została opublikowana praca Arnolda: "Kirchen und Ketzerhistorie", w Wittenberdze ukazała się praca akademicka dotycząca wspomnianego wyżej Kuhlmana. We wprowadzeniu do niej można odnaleźć wiele cennych informacji, dotyczących najważniejszych śląskich postaci, bliskich Kuhlmannowi swoimi ideami<sup>6</sup> W tej właśnie dysertacji "Fanatici Silesiorum"

---

<sup>5</sup> Quiryń Kuhlmann, Wrocławianin, poeta i pisarz, z fanatyzmem atakował wszelkie instytucje, zapowiadając ich rychły upadek i koniec świata. Uważając siebie za nawiedzonego przez Boga, podróżował po całej Europie, starając się pozyskać zwolenników. Został w 1689 r. spalony na stosie w Moskwie, jako niebezpieczny kacerz, z polecenia patriarchy moskiewskiego. K. Matwijowski, Poglądy i formacja duchowa śląskich pietystów. W: Studia z dziejów kultury i mentalności czasów nowożytnych. Red. K. Matwijowski, B. Rok. Wrocław 1993 s. 72

<sup>6</sup> Dissertatio historica de Fanaticis Silesiorum et speciatim Quirino Kuhlmanno, quam praeside Gottlieb Wernsdorf publice defendet. Gottlieb Liefmann. Vitebergae 1698. 4 (była jeszcze trzy razy wydawana ostatnio w 1733 r.). Uważano błędnie bardzo często, że autorem tej dysertacji był Liefmann (zmarły jako pastor w Siedlcu k/Wołowa), podczas gdy jej autorem był profesor Wernsdorf. Dowiadujemy się o tym

przedstawieni są w kilku grupach. Pierwsza z nich dotyczy zwolenników Kaspra Schwenkfelda, która tutaj nie sięga zbyt daleko poza szesnaste stulecie, ponieważ już od dekretu cesarza Maksymiliana w 1563 r. określana była mianem heretyków. Była zwalczana przez wszystkie wyznania kościelne i prawie wyniszczona. Jednakże wprawdzie w ukryciu, ale jednak zachowała się po odległe czasy<sup>7</sup> Zwolennicy anabaptystów występowali na Śląsku, jednak bardzo rozdrobnieni. Następnie byli też tzw. "nowi prorocy" na czele z fanatycznym zwolennikiem Fryderyka von Pfalz, pochodzącym ze Szprotawy białoskórnikiem Krzysztofem Kotterem, który jako błędnowierca był prześladowany przez ewangelickich duchownych i dlatego w końcu przeszedł do braci morawskich. K. Kotter w latach od 1616 do 1624 miał ponoć otrzymywać nadprzyrodzone objawienia, które zanotował. Wreszcie byli też śląscy przyjaciele i zwolennicy wnikniwego myśliciela Jakuba Böhme<sup>8</sup> Böhme przez niektórych autorów całkiem błędnie jest przedstawiany, jako jakiś komentator i naśladowca Walentyna Weigela i Schwenkfelda. Wydaje się jednak, iż w Böhmem należałoby w każdym przypadku odkrywać jednak elementy pierwotne i twórcze, jeśli chcielibyśmy podchodzić do sprawy bezstronnie. Trzeba też powiedzieć, że łączy on osobowości o różnym duchowym znaczeniu w te same kategorie, nie osiągając jednak kompletności<sup>9</sup> Pisma Böhme na Śląsku były bardzo rozpowszechnione i to najczęściej w odpisach, które przetrzymywane w ukryciu, były bardzo trudne do zdobycia<sup>10</sup>

W tym kontekście trzeba jeszcze wymienić Abrahama Franckenberga, jedyne go ze wszystkich przedstawionych tutaj, który miał wielu zagorzałych przeciwników. Sprzeciwiano się mu ze względu na jego nieposzlakowaną opinię, a szczególnie z powodu bardzo humanitarnej postawy w okresie zarazy. Zazdrozczono mu osobowości wyróżniającej się znaczną erudycją. Ponieważ miał on wielki wpływ na Jana Schefflera, trzeba o nim w tym miejscu nieco więcej powiedzieć. Abraham Franckenberg<sup>11</sup> (w swoich pismach określany

wyraźnie z pracy Adama Kahla "Vita Jacobi Boehmii" Vitebergae 1707, gdzie Wernsdorf w każdym przypadku jest nazywany autorem tej dysertacji.

<sup>7</sup> J. Lecler. Historia tolerancji w wieku reformacji. T. 1. Warszawa 1964 s. 196 n.; J. Mandziuk. Historia Kościoła T. 2 s. 32 n.

<sup>8</sup> Jakub Böhme, zwany "philosophus teutonicus", pochodzący z rodziny chłopskiej spod Zgorzelca - twórca i propagator spirytualizmu mistycznego. Poprzez ascezę szukał własnej drogi do Boga. Autor licznych pism. J. Lecler. Historia tolerancji T. 1 s. 209.

<sup>9</sup> Uzupełnienia do pracy Wernsdorfa znajdują się w pracy Arnolda "Kirchen - und Ketzerhistorie"; także w pracy Crusiusa (t.j. Krause) "Vergnügung müssiger Stunden" 19 części. Lipsk 1713 i następne lata; jak również u Ehrhardtsa "Schlesischer Presbyteriologie" Liegnitz 1780 - 89.

<sup>10</sup> Kahlert. Angelus s. 3 n.

<sup>11</sup> Jego życie było często opisywane, dokładniej u Wernsdorfa w Leksykonie, który ukazał się w Halle, następnie u Sinapiusa, Curiositäten. T. 1. Lipsk 1720. Jednakże nawet te źródła tylko powierzchownie mówią o jego odniesieniu do Jakuba Böhme i

czasami imieniem Amadeusz Friedleben, czasami Fryderyk de Monte, czasami "Podniesiony w wierze") urodził się 24 czerwca 1593 r. w majątku swojego ojca w Ludwikowicach k/Oleśnicy. Od młodości interesował się książkami, żyjąc prawie ciągle w osamotnieniu. Studiował bez przerwy matematykę, fizykę, medycynę, teologię, unikając bardzo zdecydowanie głośnych sporów naukowych ówczesnych uczonych. Cechował go spokój. Jego dewizą było: *Jesus mea nobilitas*. Odrzucał wszelkie oferty zachęcające do przyjęcia publicznych honorowych urzędów. Dzięki swojemu stryjowi, który był panem von Sommerfeld, poznał pisma Jakuba Böhme i był nimi zachwycony. Jednakże osobistą znajomość z Böhmem zawarł dopiero w jego ostatnim roku życia, gdy Böhme przybył z odwiedzinami do Zygmunta von Schweinichen (Schweinitz?) do Pogorzały w powiecie świdnickim. Jednakże on sam już wcześniej polecił na własny koszt drukować w 1624 r. w Zgorzelcu dwa pisma Böhme "von der Busse" [o pokucie] i "von der wahren Gelassenheit" [o prawdziwym spokoju] pod wspólnym tytułem: *Weg zu Christo* [Droga do Chrystusa]. Po śmierci Böhme Franckenberg zajął się gromadzeniem pozostających w rękopisach dzieł swojego mistrza, stając się w ten sposób ośrodkiem i punktem odniesienia dla wszystkich tych, którzy się też tym zajmowali<sup>12</sup>.

Pośród innych osób, które interesowały się pismami Böhme, kolekcjonując je, należy wymienić: drezdeńskiego chemika i lekarza, Baltazara Walthera z Głogowa, który wiele podróżował, długo przebywał wspólnie z Böhmem i miał znaczny wpływ na tego skromnego człowieka. W dalszej kolejności byli to: kaznodzieja dworski księcia Jana Krystiana z Brzegu August Fuhrmann (zm. 1648), następnie brzeski radca rządowy, Teodor von Tschesch (zm. 1649 w Elblągu), naczelnik prowincji i znakomity religijny poeta liryczny Dawid von Schweinitz (zm. 1667) i wreszcie Henryk Prunius, który Teodora von Tschesch z Padwy doprowadził do Brzegu. Z tego powodu wiadano, że w Brzegu, gdzie kalwinizm znalazł schronienie, także mistyka "czuła się dobrze". Można więc łatwo wyjaśnić, że ona, podobnie jak kalwinizm, była poprzez luteranizm uciskana i zwalczana<sup>13</sup>.

W dalszym przebiegu wojny trzydziestoletniej, gdy katolicy wystąpili oręźnie także przeciwko luteranizmowi, zwolennicy Böhmego zrozumieli, że muszą dla siebie znaleźć jakiś zyczliwszy kraj. Otóż drukowanie pism w jakiejś śląskiej drukarni było niemożliwe, gdyż wszystkie drukarnie, które nie należały

---

jego zasługach w zachowaniu pism Böhmego. Najdokładniej w tym zakresie wypowiada się: "Theosophia renovata" tzn. publikacja dzieł Böhmego, która ukazała się w Holandii w 1730 r.; zob. szczególnie T. 1 s. 56, 77, 129.

<sup>12</sup> Kahlert. *Angelus* s. 4.

<sup>13</sup> Tamże s. 5.

do katolików, podlegały cenzurze duchownych luterzańskich<sup>14</sup> Te z kolei nie były życzliwe dla Franckenberga, gdyż wystąpił on oficjalnie przeciwko luterskiemu pojęciu spowiedzi i Komunii i sprawiły, że ten miłujący pokój człowiek musiał na długi okres czasu opuścić swoją ojcowiznę, zabierając ze sobą odpisy dzieł Böhme (których dokładne skatalogizowanie przeprowadził wspomniany wcześniej Prunius). Franckenberg przekazał swój majątek ojcowski bratu i udał się (między 1642 a 1645 rokiem) w towarzystwie Teodora von Tschesch do Gdańska, a stamtąd drogą morską do Amsterdamu. Tutaj przekazał dzieła Böhme, mianowicie jego tzw. "Mysterium magnum" w oryginale, (niektóre wartościowe, jak np. pismo Böhme "Vom jüngsten Gericht" zniszczone zostało już w 1622 r. w czasie pożaru w Głogowie) pewnemu bogatemu kupcowi Wilhelmsonowi Beyerland, który zbierał wszystkie dzieła w celach wydawniczych. Właśnie tam były one w ciągu szeregu lat wydawane przez Henryka Betke (jego właściwe nazwisko Heinrich Beets). Później Franckenberg udał się jednak z powrotem do Gdańska. Tam prawdopodobnie popadł w kłopoty. Pewnym jest jedynie to, że słynny astronom Hevelius dał mu tam mieszkanie i utrzymanie. Dopiero w 1650 r. udał się z powrotem do Ludwikowic, gdzie dwa lata później zmarł<sup>15</sup>

Liczne pisma mistyczne Franckenberga były wydawane pojedynczo w latach od 1647 do 1688, przede wszystkim w Amsterdamie, gdzie także przybyli jego śląscy przyjaciele Fuhrmann i Tschesch. Pierwszy z nich napisał dzieło "Rettung der wahren christlich katholisch evangelischen Religion" [Ratunek prawdziwej religii katolicko - ewangelickiej] wydane w Amsterdamie w 1658 r., drugi zaś pracę pt.: "Christfürstliches Bedenken von nothwendiger Ergreifung der Mittel, wodurch Gottes gerechtes Gericht, gefasster Zorn und endliche Strafe über jetzige Welt mit rechtem Ansehen erkannt, auch endlich wo nicht abgewendet doch etlichermassen vermindert werden möge" [Chrześcijańsko - książęcy namysł o koniecznym uchwyceniu środków, poprzez które sprawiedliwy sąd Boży, powzięty gniew i ostateczna kara wobec współczesnego świata ze słusznym względem należne, jednak w końcu gdy nie zmienione, to jednak trochę zmniejszone być mogą] wydaną w Amsterdamie w 1646 r. Przy jej publikacji Franckenberg nazwał siebie wydawcą. Jednak ową znaną biografię Böhme, która wyróżnia się wśród wszystkich wydań jego dzieł i od Franckenberga bierze początek, napisał on po łacinie już w 1637 r. Jej tłumaczenie na język niemiecki zostało wykonane przez jego przyjaciela Pruniusa<sup>16</sup>

---

<sup>14</sup> Katolicy mieli swoje drukarnie w Nysie, Kłodzku. Luteranie mieli drukarnie we Wrocławiu, Legnicy, Brzegu, Oleśnicy, Ścinawie, pod kontrolą głównego kaznodzieji danej miejscowości, który prowadził nad nimi dokładny nadzór.

<sup>15</sup> Kahlert. Angelus s. 5.

<sup>16</sup> Tamże s. 6.

Pisma Franckenberga, człowieka bardzo poniżanego wtedy na Śląsku przez ortodoksję luterańską, są wprawdzie pełne pojęć alchemistycznych, zawierają jednak wystarczającą ilość fragmentów, które świadczą o jego głęboko religijnym umyśle. Jego wyznanie wiary i wszystkich innych śląskich mistyków zawarte jest w krótkim powiedzeniu, które, jak relacjonuje jego biograf, Jakub Böhme, Franckenberg kiedyś napisał w pewnym pamiętniku:

"Wem Zeit ist wie Ewigkeit  
und Ewigkeit wie die Zeit  
der ist befreit von allem Leid".  
[Komu czas jest jak wieczność  
i wieczność jak czas  
ten jest wolny od wszelkiego cierpienia].

Ten wstrząsający kwietyzm, w pośrodku gwałtownych walk religijnych, pozostaje godnym uwagi zjawiskiem historycznym. Cały szereg śląskich zwolenników Böhme'go nie wiedziało jeszcze o wysiłkach Spenera zmierzających do wyeksponowania uczucia religijnego, co dokonało się dopiero w Halle. Można więc o owych prekursorach powiedzieć, że byli oni w pewnym sensie zwiastunami Spenera. Już w 1639 r. Franckenberg w swojej bardzo osobliwej książce pt.: "Raphael, oder Arzt - Engel", wydrukowanej w Amsterdamie w 1677 r. zawarł następujące pouczenie:

"Die Natur sagt, ich vermag es nicht,  
die Schrift zeigt den Unterricht,  
die Gnade spricht: ich bin das Licht,  
der Geist bekennet und läugnet nicht;"  
[Natura mówi, ja tego nie potrafię,  
pismo poucza,  
łaska mówi: ja jestem światłem,  
duch wyznaje i nie kłamie];

Jest to podstawowa myśl, która później powtarza się w różnych formach u Spenera i jego uczniów. Dlatego została ona jeszcze w 1695 r. zaatakowana przez ortodoksów luterańskich z Wittenbergii, którzy nie dopuszczali, aby Biblia była wynoszona ponad symbole. Podobnie działo się na Śląsku stulecie wcześniej, kiedy to kalwiński zostali z zaciekleścią zaatakowani. Skłonność uczniów Böhme'go, aby w religijne sprawy wiary zaangażować zdobycze nauk przyrodniczych (doświadczenia, które obecnie znane są każdemu uczniowi, wtedy uważane były za ważne tajemnice

ezoteryczne), była dla większości zgubną ideą, przy czym nierzadko sprzyjała najgorszym zabobonom<sup>17</sup>

Przedstawiona tutaj rzeczywistość ukazuje obraz rozbieżnych poglądów religijnych, które poruszały na Śląsku umysły ludzi współczesnych Angelusowi Silesiusowi. Trzeba jeszcze przy tym dopowiedzieć i to, że sprawy religijne w siedemnastym stuleciu uważane były za najważniejsze zainteresowania całego życia ludzkiego. Z licznych poetów, którzy podążyli śladami np. Marcina Opitza z Bolesławca, nie było takiego, który nie pisałby także wierszy religijnych, chociaż sam Opitz czynił to nie z własnego religijnego pragnienia, ale poddał się ówczesnie panującemu trendowi. Bardzo wielu jednak tych, którzy w swojej poezji okazywali się słabi i puści, stawali się dobrymi poetami, gdy pisali dla Kościoła. Wyraźniej widać różnicę między siedemnastym i osiemnastym stuleciem, w którym to natura i historia były rozpatrywane z całkiem innego punktu, aniżeli punkt religijny. W XVIII stuleciu miejsce myślenia religijnego zajęło myślenie filozoficzne<sup>18</sup>

## PODSUMOWANIE

Pośród wszystkich przedstawionych wyżej kierunków religijnych XVII wieku, katolicyzm przedstawiał największą siłę przyciągania. O tym zaś, co najbardziej przyciągało do niego w XVII w. na Śląsku, świadczą liczne konwersje. Wśród wielu osób, które po wewnętrznych zmaganiach odnalazły wtedy drogę do prawdy wiary katolickiej, należałoby przede wszystkim wymienić poetę Jana Schefflera, który 12 VI 1653 r. we wrocławskim kościele św. Macieja, u jezuitów, złożył katolickie wyznanie wiary. Nawrócenie Schefflera wywołało wstrząs i zaskoczenie wśród teologów luterańskich. Skierowali oni przeciwko niemu swoje ataki. Konwertyta natomiast, używając odpowiednich argumentów, uzasadniał spokojnie swoją życiową decyzję.

---

<sup>17</sup> Tamże s. 7.

<sup>18</sup> Tamże.